

„WIERZCHOŁEK GÓRY LODOWEJ”. CHIŃSKI WYWIAD BIERZE NA CEL JOE BIDENA

Chiny prowadzą kampanię wymierzoną w personel administracji prezydenta-elekta Joe Bidena oraz jego bliskie otoczenie. Zauważalny wzrost operacji nastąpił po zakończeniu wyborów prezydenckich – wskazał dyrektor Narodowego Centrum Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych William Evanina. Ponadto w wyniku działań FBI oraz Departamentu Sprawiedliwości ponad 1000 chińskich naukowców powiązanych z armią Państwa Środka opuściło Stany Zjednoczone. Zdaniem amerykańskich służb to dopiero „wierzchołek góry lodowej”.

Zakończone wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych nie oznaczają, że amerykańskie służby mogą obniżyć swoją czujność i zmniejszyć intensywność prowadzonych działań. Zabezpieczenie procesów wyborczych w USA przed i w trakcie kampanii wyborczej było priorytetem Białego Domu oraz podległych mu agencji. Najnowsze wydarzenia wskazują jednak, że służby nie mogą „udać się na odpoczynek”.

William Evanina, dyrektor Narodowego Centrum Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, podczas wydarzenia „2020 Aspen Cyber Summit” ostrzegł, że Chiny zintensyfikowały swoje operacje wymierzone w pracowników administracji prezydenta-elekta Joe Bidena i osoby z jego otoczenia. Zauważalny wzrost incydentów nastąpił w momencie zakończenia wyborów prezydenckich.

Szef amerykańskiego kontrwywiadu nie wyjaśnił jednak, na czym konkretnie mają polegać operacje prowadzone przez Pekin. Wskazał jedynie, że jest to zaawansowana i agresywna kampania wpływu.

William Evanina zadeklarował, że poinformuje osoby wokół prezydenta-elekta oraz ich najbliższych o wysiłkach ze strony Państwa Środka, których stali się celem. „Nowa administracja musi być świadoma tego zagrożenia” – podkreślił szef amerykańskiego wywiadu.

W trakcie dyskusji dyrektor Narodowego Centrum Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wskazał również, że Chiny próbowały ingerować w amerykańskie wybory prezydenckie oraz prace na rzecz opracowania szczepionki na koronawirusa.

Zaobserwowaliśmy wzrost operacji, które były zaplanowane. Przewidzieliśmy, że Chiny teraz skierują swoje kampanie na nową administrację (Joe Bidena – przyp. red.)

William Evanina, Dyrektor Narodowego Centrum Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych

Swoje stanowisko William Evanina przedstawił dzień po tym, jak Agencja ds. Cyberbezpieczeństwa i Infrastruktury (CISA) wspólnie z FBI opublikowała alert bezpieczeństwa dotyczący ciągłych cyberataków ze strony aktorów państwowych, których celem są amerykańskie think tanki.

Ta złośliwa aktywność jest najczęściej wymierzona w osoby i organizacje zajmujące się sprawami międzynarodowymi lub polityką bezpieczeństwa narodowego

Alert CISA oraz FBI

Specjaliści CISA wskazali, że podczas kampanii hakerzy działający na zlecenie państwa wykorzystują m.in. wiadomości spearphishingowe do rozsyłania złośliwego oprogramowania. Trafiają one na skrzynki firmowe oraz prywatne pracowników i naukowców amerykańskich think tanków.

Ponadto hakerzy przeprowadzają cyberataki ukierunkowane na urządzenia podłączone do internetu, aby w ten sposób uzyskać dostęp do wewnętrznych sieci i systemów danej organizacji. Dzięki temu zewnętrzne podmioty mogą wykraść wrażliwe dane mające istotne znaczenie z perspektywy państwa.

Amerykańskie think tanki mają wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nie inaczej będzie w przypadku administracji Joe Bidena. Cyberataki na ośrodki badawcze, jakie nastąpiły po listopadowych wyborach mogą oznaczać, że hakerzy poszukują informacji na temat potencjalnych kierunków prowadzenia polityki przez prezydenta-elekta. W związku z tym amerykański wywiad nie mógł pozostać obojętny wobec powstałego zagrożenia. Dlatego też William Evanina zdecydował się zabrać głos i skomentować ostatnie wydarzenia, umieszczając je w głębszej perspektywie.

Szerszy kontekst?

W tej samej dyskusji w ramach „2020 Aspen Cyber Summit” uczestniczył również zastępca prokuratora generalnego USA ds. bezpieczeństwa narodowego John Demers, który podkreślił, że latem agenci FBI zidentyfikowali setki chińskich naukowców powiązanych z armią Państwa Środka.

Przedstawiciel Departamentu Sprawiedliwości wskazał, że dochodzenia rozpoczęły się, gdy władze USA aresztowały pięciu chińskich naukowców, którzy ukrywali swoje bliskie relacje z Armią Ludowo-Wyzwoleńczą (PLA).

Te aresztowania to wierzchołek góry lodowej, a mówiąc szczerze – rozmiar tej góry jest tak ogromny, że nie ma chyba osoby, która zdawałaby sobie sprawę ze skali zagrożenia

John Demers, zastępca prokuratora generalnego USA ds. bezpieczeństwa narodowego

Podczas dyskusji John Demers zaznaczył, że w wyniku działań podjętych przez FBI (w tym przesłuchań i rozmów ze świadkami) w przynajmniej 20 miastach, ponad 1000 chińskich naukowców powiązanych z PLA opuściło Stany Zjednoczone. Wyjaśnił, że to osobna grupa i nie należy jej łączyć z osobami, których wizy zostały cofnięte we wrześniu br.

Chińscy naukowcy postanowili opuścić kraj, ponieważ obawiali się zdemaskowania i pociągnięcia do odpowiedzialności. Taka reakcja była następstwem działań ze strony amerykańskich władz, w tym FBI oraz Departamentu Sprawiedliwości USA, który wszczął w ostatnim czasie wiele spraw karnych przeciwko chińskim agentom, prowadzącym operacje zakresu szpiegostwa przemysłowego i technologicznego (przykład zatrzymania 5 naukowców powiązanych z PLA).

Przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości USA jednoznacznie stwierdził, że „tylko Chińczycy posiadają środki, możliwości i chęć, aby prowadzić szeroko zakrojone szpiegostwo polityczne i gospodarcze, a także uciekać się do innej złośliwej działalności”.

Stanowisko Johna Demersa uzupełnił dodatkowo William Evanina, który podkreślił, że „chińscy agenci” byli już na celowniku administracji prezydenta-elekta Joe Bidena. Jak dodał, „chińscy naukowcy” przybyli do Stanów Zjednoczonych na polecenie rządu Państwa Środka.

Relacje na linii Waszyngton-Pekin niezmiennie pozostają napięte. Sprawa dotycząca cofnięcia wiz oraz opuszczenia USA przez chińskich naukowców na skutek operacji amerykańskich służb i działań ze strony Departamentu Sprawiedliwości z pewnością nie przyczyni się do złagodzenia sytuacji. Państwo Środka publicznie wskazało, że postępowanie ze strony Stanów Zjednoczonych należy uznać za przejaw prześladowania politycznego i dyskryminacji rasowej, które naruszają fundamentalne prawa człowieka.

Do ostatnich wydarzeń dochodzi kolejny aspekt – publiczne oskarżenie Chin o próbę ingerencji w wybory prezydenckie w USA, prace nad szczepionką na COVID-19, a także zarzuty o zintensyfikowanie działalności szpiegowskiej, której celem jest nie tylko administracja prezydenta-elekta Joe Bidena, ale także jego bliskie środowisko. Z drugiej jednak strony powszechnie znane są operacje wywiadowcze prowadzone przez Państwo Środka, będące głównym przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych.

Warto jednak mieć na uwadze, że do okresu szczególnego pogorszenia wzajemnych stosunków między Pekinem a Waszyngtonem doszło podczas prezydentury Donalda Trumpa, który rozpoczął agresywną politykę wobec Państwa Środka. Wykreował Chiny na państwo, które uparcie dąży do osłabienia pozycji USA na arenie międzynarodowej i które realizuje swoje cele strategiczne, uciekając się do nielegalnych środków, w tym cyberataków, kampanii wpływu czy cyberszpiegostwa.

Czy Joe Biden będzie w stanie ustabilizować relacje z Chinami? Na to pytanie postaraliśmy się odpowiedzieć w osobnych materiałach poświęconych możliwym kierunkom polityki prezydenta-elekta: [„Joe Biden twarzą zmiany w relacjach z Chinami?”](#) oraz [„Bezpieczeństwo wyborów i twarda postawa wobec Rosji. Cyberbezpieczeństwo według Joe Bidena”](#).

Czytaj też: [Amerykanie „miażdżą” Chiny. Kultura pograży Pekin w konflikcie technologicznym](#)

CHINY
Zrozumieć
imperium



Historia Chin według Piotra Plebaniaka, autora
bestsellerowych 36 forteli oraz przekładu Sztuka wojny

HISTORIA CHIN WEDŁUG PIOTRA PLEBANIAKA

AUTORA BESTSELLEROWYCH 36 FORTELI
ORAZ PRZEKŁADU SZTUKA WOJNY

Defence **24**
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence **24**

[Z oferty Sklepu Defence24 - zapraszamy!](#)